



CZYTAJ W NUMERZE

- > HISTORIA NIEZATRUTA IDEOLOGIAMI
- > CUD EUCHARYSTYCZNY W KONSTANCINIE?



epifania

TYGODNIK PARAFII

pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Błiznem

NUMER 485 • Trzydziesta Trzecia Niedziela Zwykła • 13 listopada 2022 roku

> SŁOWO TYGODNIA Z EWANGELII według św. Łukasza (21, 5-19)

Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, powiedział: «Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony». Zapytali Go: «Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zaczyna?» Jezus odpowiedział: «Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: „Ja jestem” oraz: „Nadszedł czas”. Nie chodźcie za nimi! I nie trwóźcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec». Wtedy mówił do nich: «Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie. Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawia. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie.

CZYTANIA NIEDZIELNE:

ML 3, 19-20A;

Ps 98 (97), 5-6. 7-8. 9;

2 Tes 3, 7-12;

Łk 21, 5-19



Ks. Marian Rowicki

Słowa dzisiejszego fragmentu Ewangelii mogą napawać lękiem. Zniszczenie, wojny, przewroty, katastrofy, głód, zaraza, prześladowania. Pan Jezus wobec tych tragicznych wydarzeń chce tchnąć w nasze serca nadzieję. Przychodzi bowiem czas składania świadectwa. Pan obiecuje pomoc, wymowę i mądrość, której nie będą w stanie przeciwstawić się prześladowcy. Chrześcijanin w każdej sytuacji jest wezwany do dawania świadectwa wiary.

CO BĘDZIE Z MOJĄ WIARĄ?

Chrystus jako Prorok mówi nam dzisiaj o rzeczach przyszłych. Zapowiada wojny, głód, zarazy i prześladowania na końcu czasów. To wszystko wydarza się od Jego odejścia po dzisiaj. Dlatego mówimy, że po Chrystusie nastały czasy apokaliptyczne, bo „nie znamy dnia ani godziny”. Jednak oprócz tej warstwy Ewangelii, możemy też przyrzeć się innej – mniej dosłownej a bardziej duchowej.

Kiedy nasze życie układa się pomyślnie, plany i marzenia się realizują, kiedy odnosimy sukcesy zawodowe i w życiu prywatnym, kiedy jesteśmy zdrowi i obfitujemy, to łatwo jest nam wierzyć w Boga, modlić się i dziękować. Wtedy nasze życie „jest przyozdobione pięknymi kamieniami i darami”.

Jezus zapowiada nam, że nie zawsze tak będzie. Przyjdzie czas, kiedy ten spokój i dobrobyt zniknie, „nie zostanie kamień na kamieniu” z naszego życia. Jak u Hioba, wszystko jednego dnia może ulec ruinie.

Być w nienawiści u wszystkich z powodu Imienia Jezusa to być w miłości Ojca.

Co wtedy będzie z moją wiarą? Czy będę się strzegł, aby mnie nie zwiedziono? Czy nie będę się lękał i trwożył? Kiedy wszystko, co złe podniesie na mnie swoje ręce i nawet bliscy będą mnie prześladować, czy wciąż będę dawał świadectwo? Czy

sam przed sobą będę szczery? Kiedy przyjdzie moment śmierci, czy za wszelką cenę będę się trzymał tego życia, czy „oddam ducha w ręce Ojca”?

Być w nienawiści u wszystkich z powodu Imienia Jezusa to być w miłości Ojca. Czasem trzeba przed samym sobą walczyć o wiarę, bo często największy przeciwnik wiary jest w nas samych. Uwierzyć nadziei wbrew wszelkiej beznadziei. Prośmy Chrystusa o obiecaną nam mądrość i wymowę, aby żaden z naszych prześladowców, nawet my sami przed sobą, nie mogli jej sprostać ani się sprzeciwić.

kl. Łukasz Bładosz



ŻYĆ SŁOWEM BOŻYM

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI

W tym roku w ramach przypadającego w obecną niedzielę Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym polska sekcja Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie chce dotrzeć ze wsparciem na Ukrainę, „Uświadamiamy sobie ponownie, jak pilna jest pomoc na miejscu. Chcemy tym misjonarzom, którzy są w kraju wojny, siostram i księżom, dać do ręki chleb, bo wiemy, że podzielią się nim z potrzebującymi” – wyjaśnia ks. prof. Waldemar Cisko. Więcej o nadchodzącym Dniu Solidarności z Kościołem Prześladowanym na stronie pkwp.org.ukraina.

JUŻ 64 LATA MODLITWY

Już od 64 lat trwa jasnogórska modlitwa za papieża. 6 listopada 1958 r. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej odprawiona została pierwsza taka Msza św. Prosił o nią Jan XXIII w słowach skierowanych do kard. Wyszyńskiego. Do dzisiaj Msza św. za papieża sprawowana jest każdego dnia w Kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 18.30. Matka Boża Jasnogórska, nazywana jest „Madonna di Papa”. Jan XXIII miał szczególne związki z Jasną Górą. Zanim został wybrany na Stolicę św. Piotra, kilka razy odwiedził Polskę. Przed Cudownym Obrazem modlił się Jan Paweł II, tak uczynił Benedykt XVI w 2006 r., a potem w 2016 r. papież Franciszek.

KATOLICKIE RADIO W BUŁGARII

W Bułgarii rozpoczęła nadawanie pierwsza w tym kraju katolicka stacja radiowa „Radio Ave Maria”. Nowa rozgłośnia jest inicjatywą młodych ludzi. W dzisiejszej Bułgarii około 83 proc. mieszkańców to chrześcijanie. Większość z nich należy do Kościoła prawosławnego. Liczba katolików wynosi około 70 tys., co stanowi jeden procent mieszkańców. Muzułmanie stanowią niespełna 14 proc. populacji. Prowadzenie nowej rozgłośni powierzono franciszkanom z Polski.

KRYZYS „EUCHARYSTYCZNY”

Utrzymujący się kryzys zaopatrzenia na Kubie nie ominął też hostii używanych w Eucharystii. Według lokalnych, niezależnych mediów, wszystkie diecezje zostały poinformowane przez zakon karmelitanek bosych z Hawany, że sprzedaż produkowanych hostii została wstrzymana z powodu wyczerpania rezerw mąki. W ostatnich latach pogłębił się kryzys zaopatrzeniowy na Kubie, z powodu odmawia różaniec, świat się zmienia”.

WIDZIAŁAM CUD EUCH

Nie lubię nagłych zmian planów, a w niedzielę rzadko kiedy ruszam się z Bemowa. Kiedy jednak zadzwoniła do mnie sąsiadka i powiedziała, że pod Warszawą prawdopodobnie doszło do cudu eucharystycznego, a ona za niedługo tam jedzie, po prostu wzięłam torebkę i wyszłam z domu.

Krystya jest na emeryturze, a prowadzi samochód jak James Bond, wykonując efektywne wślizgi i skręty w lewo na końcówce zielonych światła. Być może nauczyła się tego od swego Ojca, majora Mariana Kozłowskiego, ps. „Lech Przemysław”, „Dąbrowa”, Żołnierza Wykłętego, człowieka, który był inwigilowany i prześladowany do ostatnich dni przed śmiercią w 1986 roku.

Choć ryzykowałam spóźnieniem, po drodze Krystya zdążyła jeszcze zjechać z trasy i zabrać do samochodu Ewę, siostrę księdza. On także przyjechał na miejsce, osobno, razem ze znajomą. W takiej oto grupie prosto z parkingu udaliśmy się w stronę kaplicy, w której dwa tygodnie wcześniej, 10 września, doszło do domniemanego cudu eucharystycznego. Kaplica znajduje się w domu rekolekcyjnym „Dobry Zakątek” w Konstancinie – Jeziornej.

O przebiegu zdarzeń wiadomo było niewiele. Podobno jednemu z księży spadła na ziemię hostia, a potem pojawiło się na niej coś, co wyglądało jak fragment ludzkiego serca.

Co do reszty, dbano o dyskrecję, bo sprawa nie była jeszcze zbadana. Takie są procedury kościelne. Wierni dowiadywali się o cudzie pocztą pantoflową i zjawiali na miejscu małymi grupkami. Podobno były osoby, które widziały, jak czerwona zmiana na hostii pulsuje. W końcu wieść doszła do Krystyi, która wykonała do mnie telefon w niedzielne przedpołudnie, za co jej dziękuję.

Byłam bardzo ciekawa tego spotkania z Panem Jezusem.

Można powiedzieć, że powitał nas tuż za progiem.

Otóż już na wejściu do kaplicy natknęliśmy się na księdza (dla zachowania dyskrecji nazwę go Robertem), który trzymał w ręku vasculum, czyli małe naczynie liturgiczne napełnione wodą. Spojrzałam do środka. Była w niej zanurzona lekko rozpuszczona hostia. Obok niej widać było nietypową czerwoną zmianę (patrz zdjęcia).

„Spójrzcie, ta czerwień ma kształt serca” – powiedział ksiądz Robert tonem zdradzającym wewnętrzną radość.

I tak staliśmy nad vasculum i zaglądaliśmy do niego. „A więc to Ty” – pomyślałam.

W kaplicy było kilkadziesiąt osób. Ksiądz Robert postawił vasculum z hostią na ołtarzu.



Hostia z czerwoną plamą spoczywająca na ołtarzu w kaplicy w Konstancinie-Jeziornej, 25 września 2022 roku.

Odruchowo udałam się do krzesła w pierwszym rzędzie.

Było wpół do trzeciej. Zaczął się wspólny różaniec, a następnie, w Godzinie Miłosierdzia, Msza Święta.

Po Eucharystii można było podejść do hostii. Wokół ołtarza utworzył się sznurek wiernych. Kaplica była napelniona ciszą i spokojem. Nikt nic nie mówił, nie dziwił się, nie szalał. Ludzie zatrzymywali się przed hostią. Przyklękali z czcią i godnością. Dotykali naczynie dłońmi. Niektórzy przykładali do jego ścianek różańce. Wielu ocierało łzy. Widziałam lekarza, który pochylał się nad hostią i badał ją wzrokiem. „Na pierwszy rzut oka... Tak, to może być mięsień serca” – mówił pod nosem. Zjawił się młody ksiądz. Do hostii podszedł jak do jeża, sceptycznie.

A ja, klęcząc przed ołtarzem, przeżywałam chwile lekkości i odpocznienia. Przebywanie w obecności zacerwieńnionej hostii było dla mnie jak letni wiar na policzku, jak wchodzenie do jeziora, którego wody dają ochłodę i orzeźwienie od przykrych przeżyć dnia codziennego; od ponurych specjalistek od generowania klótni, na których muszę się ostatnio znaleźć.

Ksiądz Robert wyjął Najświętszy Sakrament i przeszedł po kaplicy. Dotknęłam frędzli jego płaszcza.

Śpiewaliśmy pieśni. „Bądźże pozdrowiona, Hostyjo żywa...”, „Witaj, Pokarmie...”, „Witaj Jezu, Synu Maryi...”.

Powiedziano nam, że jest to jedna z ostatnich okazji, aby zobaczyć hostię. Następnego dnia Pan Jezus miał jechać na badania do laboratorium do Krakowa.

„Bądź pochwalony, Panie” – powiedziała głośno Krystya. „Bądź pochwalony” – odpowiadali ludzie i uzupełniali te słowa spontaniczną modlitwą uwielbienia.

ARYSTYCZNY?

Podeszłam do księdza Roberta. Powiedział mi, że hostia upadła mu na ziemię w czasie Mszy Świętej o godzinie 7 rano. Dla niego cud jest zresztą dowodem, że Pan Bóg przychodzi do nas w każdej Eucharystii, nawet tej krótkiej, odprawianej w pół godziny. Kiedy hostia znalazła się na ziemi, ks. Robert zgodnie z procedurami umieścił ją w naczyniu z wodą, żeby się rozpuściła. To jest święte Ciało Chrystusa i nie można Go po prostu, o zgrozo, wyrzucić. Hostia zacierwieniła się od razu, na oczach księdza.

Świadek, jakie złożył mi tego dnia ks. Robert, nieco odbiega od informacji dostępnych obecnie w mediach. W kilku krótkich artykułach, jakie można przeczytać w Internecie, wypowiadają się inni duchowni (dyrektor „Dobrego Zakątka” oraz rzecznik archidiecezji warszawskiej) i twierdzą, że czerwona zmiana na hostii została zauważona dopiero po tygodniu. Pojawia się jeszcze kilka innych rozbieżności. Oczywiście może to świadczyć o tym, że coś w tym cudzie nie gra, ale nawet jeśli... to tak naprawdę nie ma to większego znaczenia! Czemu?

Bo tego niedzielnego popołudnia tak czy inaczej spotkaliśmy się z żywym Bogiem. Przecież hostia, sama w sobie, na pewno jest Ciałem Chrystusa, chlebem mocnych (Ps 78, 25), bez względu na to, czym po badaniach naukowców okaże się być czerwona zmiana na niej. Po drugie do cudu eucharystycznego dochodzi przecież na każdej Mszy Świętej, bo na każdej – chleb przemienia się w Ciało i Krew Chrystusa, tyle, że w

sposób widoczny tylko oczami duszy.

Pamiętam, jak kilka lat temu podczas rekolekcji w ośrodku Stowarzyszenia Misji Afrykańskich w Borzęcinie rozmawiałam z ks. Grzegorzem Kucharskim, dzisiejszym prowincjałem tego zgromadzenia. Powiedział mi wtedy, że fakt, iż w naszym kraju w ostatnich latach doszło aż do dwóch potwierdzonych cudów eucharystycznych (patrz ramka), wcale nie świadczy o tym, że jesteśmy... wspaniali! Wręcz przeciwnie, jesteśmy nikczemni, niewierzący, idziemy w złą stronę. Pan Jezus musi się nam objawiać drukowanymi literami, by nas ratować.

Nie wiem, czy w Konstancinie Bóg dał nam szczególny znak swej obecności. Osąd w tej sprawie należy pozostawić Matce Kościołowi. Miną już jednak ponad miesiąc od wizyty w kaplicy, a ja wciąż nie mogę zapomnieć o tym Sercu. O Jego widoku, cichym „Ja Jestem”. Cóż może nam dać świat? Nic: parę uśmiechów i morze rozczarowań. Liczy się tylko to Serce. Dobroci i miłości pełne. Włóczęgą przebite. Tak pragniemy, Ciebie, Panie...

Paulina Konieczna



SERCE 33-LETNIEGO MĘŻCZYZNY W AGONII:

W XXI wieku w Polsce doszło do dwóch potwierdzonych cudów eucharystycznych, w Sokółce w 2008 roku oraz w Legnicy w 2013 roku. Na hostiach, które po upadku na ziemię, zostały złożone do naczynia z wodą, pojawiły się przebarwienia koloru czerwonego. Zgodnie z procedurami Kościół zlecił badania w tej sprawie niezależnym naukowcom. Wyniki prac wskazały na ludzkie pochodzenie tkanki. „Całość obrazu (...) jest najbardziej podobna do mięśnia sercowego” (...) ze zmianami, które „często towarzyszą agonii” – napisali w raporcie nt. cudu w Legnicy patomorfologzy.

Na zdjęciu: cud eucharystyczny z Sokółki. Zdjęcie pochodzi z filmu „Ja Jestem” w reżyserii Macieja Bodasińskiego i Lecha Dokowicza, Polska 2012

Chcesz dowiedzieć się więcej o ojcu Krystyi, majorze Marianie Kozłowskim, ps. „Lech Przemysław”, „Dąbrowa”? W naszej bibliotece parafialnej w kruchcie kościoła dostępna jest jego biografia pt. „Niezlomny major”!

książka dla małego i dużego



„Dzieje Polski” profesora Andrzeja Nowaka

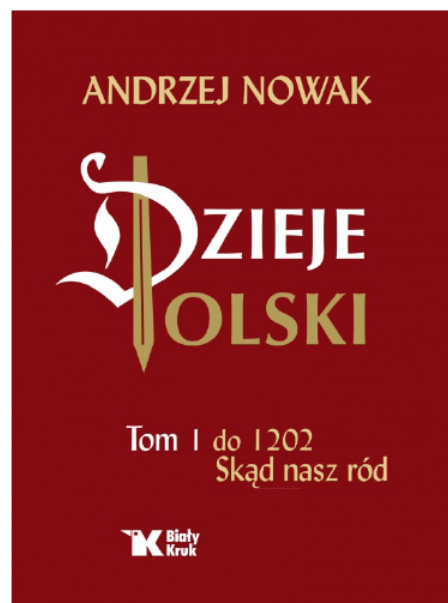
Kiedy świętujemy niepodległość naszej Ojczyzny, warto zadać sobie pytanie, czy dobrze znamy historię naszego kraju. Może wiedza zdobyta w szkołach już się ulotniła, może zbyt powierzchowne wiadomości z czasopism, programów telewizyjnych nie budują w nas prawdziwej wizji dziejów. Łątwie też wtedy ulec manipulacjom mainstreamowej narracji historii politycznej. Polecam gorąco napisane już 5 tomowe „Dzieje Polski” profesora UJ z Krakowa Andrzeja Nowaka. Nie trzeba być wielkim intelektualistą, by zagłębić się w tej lekturze. Historia jest przedstawiana bez zbędnej naukowości, za to angażuje nas wielce.

Profesor Andrzej Nowak potrafi zafascynować nas sposobem badawczym. Często podaje wiele hipotez, nie ośmiesza innych stanowisk, pozwala czytelnikowi samemu wyciągać wnioski. Jest też człowiekiem wierzącym, więc z ogromnym

szacunkiem dla roli Kościoła ukazuje dzieje Polski. Wnikliwie przedstawia procesy historyczne. W jego dziele pojawia się próba szukania odpowiedzi na pytania, dlaczego Polska ma swoją wyjątkową drogę, czemu nie stała się monarchią absolutną, jaka jest specyfika rządów w Polsce i co zrobić, żeby nie zatracić dorobku dziejowego.

Polecam tę pozycję, zwłaszcza rodzicom i ich nastoletnim dzieciom, ponieważ „Dzieje Polski” mogą stać się dobrym tematem dla rodzinnych rozmów. Praktykowałam sama opowiadanie dzieciom o tym, co przeczytałam. Starsza młodzież ma szansę znaleźć tu dobre źródło wiedzy o historii Ojczyzny. Źródło niezatrute ideologiami. Pierwszy tom można znaleźć na półce w naszej parafialnej bibliotece!

Anna Bielawska



> Ogłoszenia Duszpasterskie

1. 13.11 – niedziela, Światowy Dzień Ubogich, o g. 18.00 modlimy się w intencji KŻR
2. 16.11 – środa, wspomnienie NMP Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia
3. 17.11 – czwartek, wspomnienie św. Elżbiety
4. 18.11 – piątek, wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny
5. 20.11 – niedziela, uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata; po Mszy św. o g. 10.30 spotkanie przed I Komunią św.

> HUMOR



> „WSZYSTKO POSTAWIŁEM NA MARYJĘ...”, czyli myśli kardynała Wyszyńskiego o Matce Bożej (odc. 17)

„Maryja jest wzorem dobrego znalezienia się w różnych sytuacjach. Możemy Ją prosić (...), aby nauczyła nas przeprowadzać delikatnie sprawy bez najmniejszego szumu, abyśmy nawet wtedy, gdy jesteśmy zobowiązani do działania autorytatywnego, stosowali umiarkowany dobór słów”.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy w naszych rozważaniach, Maryja jest prawdziwym człowiekiem, zarówno wiary i pytań, jak również posłuszeństwa i ufności. Maryja to także Kobieta i Matka, w której życiu nie zabrakło ani cierpienia, ani chwały, ani smutku, ani radości, ani wielu innych... Ale jaka była, jaka jest Maryja jako Człowiek, jako Kobieta, jako Matka Jezusa? Łagodna, potulna, delikatna, subtelna... Ale przecież równocześnie, żeby przeżyć tak trudne życie, musiała być niezwykle ufna, pokorna, silna i odważna. Podejmowała niesamowicie trudne decyzje, które zarówno w czasach, w jakich żyła, jak i współcześnie, były i są dla nas nie do pojęcia. Jako Człowiek dała dowód niewyobrażalnego zaufania Bogu i tym samym niewyobrażalnej siły. Jako Człowiek, jako Kobieta, jako Matka nawet w sytuacjach bardzo trudnych reagowała ze spokojem, pełną ufnością. W ciszy i skrytości Swego serca rozważała słowa, zdarzenia, nawet wtedy gdy ich nie rozumiała. Myślę, że pewnie wszyscy mamy świadomość, że bez maryjnego „tak” podczas Zwiastowania nie byłoby Betlejem, Ofiarowania, Zesłania Ducha Świętego i Wniebowzięcia. Tutaj wszystko się zaczęło.

Kardynał Wyszyński w swoich listach, kazaniach, wypowiedziach konkretnie wskazywał, jak mamy się zachowywać, jacy mamy być jako ludzie wierzący w Boga, ci, którzy naśladują Maryję i samego Jezusa. Mówił:

Przykazanie miłości bliźniego musimy odnieść do wszystkich. Mniejsza z tym, czy wierzą czy nie wierzą, czy nas kochają czy nie. Wszyscy mają prawo do naszej miłości.

Każdy człowiek, choćby sponiewierany, jest dzieckiem Bożym. Kto rozumie to, przykładą rękę do dźwigania każdego człowieka – małego czy dużego, takiego, który stoi na mocnych nogach, i takiego, który się chwieje i upada – aby ratować jego życie i godność.

Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.

Przestańmy nareszcie kręcić się wokół siebie, a pomyślimy o niesieniu pomocy innym!

Nasz pokój i wewnętrzna swoboda zależy od tego, czy odpuścimy wszystko wszystkim bez wyjątku. Wtedy dopiero człowiek naprawdę się wyzwala.

A więc prosimy Maryję, nasz wzór do naśladowania, wzór „dobrego znalezienia się w różnych sytuacjach” „...aby nauczyła nas przeprowadzać delikatnie sprawy bez najmniejszego szumu...”

MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 – Msza święta dla dzieci,
(wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się
przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe,
październikowe
po Mszy św. o godzinie 18.00
a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1

05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

Nowe konto parafii

Nastąpiła zmiana konta parafialnego.

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934